NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, dnia 19 września 1931. Nr. 37

Na niedzielę XVII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rodz. XXII. w. 35—46.

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeusze i spytał Go jeden z nich zakonny Doktór, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i że wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły swoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego? Żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa ani śmiał żaden od onego dnia o co więcej go pytać.

Kim jest Chrystus?

W dzisiejszej ewangelji św., gdy się faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus mówiąc: „Co się wam zda o Chrystusie, czyj jest syn?"

Umieli faryzeusze na to pytanie odpowiedzieć, czytali bowiem Pismo św., proroków, głoszących, iż Chrystus, Zbawiciel ma pochodzić z rodu Dawida chociaż więc nie wiedzieli, do czego pytanie to zmierza: „rzekli mu tedy: Dawidów". Pan Jezus pragnął przekonać ich, że się mylą, gdy twierdzą, że On jest tylko synem Dawida, a jako taki, tylko człowiekiem, ale że również jest Synem Bożym, Bogiem samym, nadającym prawa i przykazania.

Dlatego przypomina im psalm 109, w którym sam król Dawid nazywa Chrystusa Panem, mówiąc: „rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje, podnóżkiem nóg twoich. Jeśli tedy Dawid zwie go Panem, jakoż jest synem jego?"

Cóż znaczą powyższe słowa: rzekł Pan Panu memu? Znaczą one, że Bóg Ojciec rzekł do Boga Syna, iż ma z nim równą moc

i władzę, że jest Bogiem. Sam przeto Dawid stwierdza w psalmie, że Chrystus, Mesjasz, jest więcej aniżeli synem Dawida, boć ojciec nigdy syna swego nie nazywa panem. Z tego wynika, że król Dawid, oświecony Duchem Św., wiedział, iż potomek jego, Jezus Chrystus, jest jego Panem, bo jest Bogiem. Teraz dopiero zrozumieli faryzeusze, że Pan Jezus głosi się Synem Bożym i jak mówi ewangelja św.; „ani śmiał żaden od onego dnia ni o co go więcej pytać", ale niestety i żaden także wierzyć Mu nie chciał.

Potępiając niewiarę i zaślepienie żydów, my wierzymy, że Jezus Chrystus jest Bogiem i w obliczu Jego wołamy z św. Piotrem: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego". Wierzymy, że Chrystus Pan jest Bogiem od wieków, a człowiekiem stał się w czasie, że jest w Nim jedna osoba Boska, a dwie natury — Boska i ludzka. Wierzymy zaś dlatego, bo Bóg nam to objawił, Jezus nas nauczył, bo tak nas naucza Jego św. katolicki Kościół, którego wierzącymi jesteśmy synami.

Wierząc w to wszystko, całą naszą miłość składamy u stóp Jezusa, w Nim pokładamy całą naszą nadzieję i ufność, a zwracając się Doń z największą czcią i uwielbieniem, modląc się, prosimy gorąco, aby nas kochał, aby nam błogosławił i zawsze nam przebaczał. Za Chrystusa gotowi jesteśmy ponieść mękę i śmierć samą i dlatego, stając pod krzyżem, w obliczu całego świata woła z nas każdy ze św. Tomaszem: „Jezus, Pan mój i Bóg mój".

List pasterski o niesieniu pomocy biednym.

Księża duszpasterze zorganizują akcję dobroczynną w ramach swych parafij!

J. E. Ks. Dr. Stanisław Łukomski, biskup łomżyński, wydał list pasterski w sprawie niesienia pomocy ubogim. Przypomniawszy na wstępie zalecenia św. Jakóba Apostoła udzielania pomocy biednym, tak pisze Ks. Biskup:

„Wiemy z ust Pana Jezusa (św. Mat. 26. 11), że ubodzy zawsze byli i będą, bo wytwarzały ich bądź zmienne niedoskonałe warunki i stosunki życiowe, bądź własne ich winy. Są jednak pewne okresy, w których liczba ubogich i potrzebujących nadmiernie wzrasta albo u których niedostatek daje się szczególnie przykro odczuwać. Przyczynami są skutki wojen, nieurodzaju, powodzi, pożarów, zastoju w zarobkowaniu i zamieszania wszechświatowych warunków majątkowych i gospodarczych. Obecne czasy zdają się podlegać kilku z powyższych przyczyn naraz i dlatego niedostatek stał się tak powszechnym i tak bardzo ciężkim. Podczas, kiedy zazwyczaj ogarnia on pewną tylko część społeczeństw, niedostatek obecny wciągnął w swój wir setki tysięcy, nawet miljony ludzi...".

Katolik nie może pozostać bezczynnym wobec tych nieszczęść. Przeto na widok głodujących zabierzmy się do czynu miłosiernego, do czynu zbiorowego i stanowczego. Niedostatku powszechnego przecież u nas niema, z łaski Pana Boga kraj nasz nie cierpi na brak żywności, zachodzi tylko u wielu chwilowy brak pracy i co się z tem

łączy, niemożność zarobkowania. Trzeba nam podać sobie ręce do wyrównywania miejscowych niedomagań, do ułatwienia bezrobotnym znalezienia pracy, a tym, co jej nie znajdą lub na utrzymanie swoje już zapracować nie mogą, winniśmy śpieszyć z pomocą doraźną, aby nie cierpieli głodu. Czyż jednak wobec ogólnego pogorszenia się warunków życiowych wszystkich warstw społecznych taka szeroka akcja dobroczynna jest możliwa? Jest możliwa i nawet niezbyt trudna do przeprowadzenia. Potrzeba do niej tylko dobrej woli, gorącego serca, współczującego z bliźnim i przyłożenia ręki. Do takiej akcji wzywam wszystkich drogich diecezjan, tak kapłanów, jak świeckich, wszystkie parafje i wszystkie organizacje katolickie, dobroczynne i ascetyczne.

W tym celu WW Księża duszpasterze zorganizują z pomocą stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo, Sodalicyj Marjańskich, Matek chrześcijańskich lub bractw Trzeciego Zakonu św. Franciszka jak najszerszą akcję dobroczynną w ramach swych parafij. Trzeba podzielić pracę statystyczną, kwestarską i rozdzielczą pomiędzy osoby, do tego się nadające, trzeba szukać dla bezrobotnych pracy, trzeba zbierać fundusze, żywność i odzież, trzeba rozdzielać ciepłą strawę, opał, trzeba odżywiać dzieci w ochronach i szkołach.

Oto wielkie zadanie nasze dzisiejszej chwili — wielkie co do skutków — lecz nietrudne do spełnienia, gdy do jego przeprowadzenia zabiorą się jak najszersze koła i gdy organizację obejmą kapłani, tak doświadczeni już w tych sprawach i znani ze swej ofiarnej pracy...".

W końcu swego listu pasterskiego Ks. Biskup zaleca przysyłać sobie sprawozdania z parafij o rozwoju akcji dobroczynnej.

Ukazanie się Najśw. Marji Panny w Hiszpanji.

W gaju oliwnym miejscowości Guadamar, należącej do rodziny Rolince, miała ukazać się Najśw. Panna, której objawienia powtarzają się stale w obliczu kilku tysięcy osób, jakie codziennie przybywają do tego miejsca cudu. Dnia 1 września do tłumu przyłączył się ksiądz. O zmierzchu wszyscy zgromadzeni uklękli. Po odmówieniu modlitw tłum, poprzedzony przez 4 dziewczątka, które pierwsze ujrzały cudowne zjawisko i przez księdza, przeszedł procesją po gaju oliwnym, śpiewając pieśni do Matki Boskiej.

Nagle dwie z tych dziewcząt wpadły jakby w nieprzytomność i oświadczyły, że Najśw. Marja Panna, o rysach Matki Boskiej Bolesnej, stoi pod drzewem i daje im znaki, ażeby się zbliżyły. Kiedy, dowiedziawszy się o tem tłum, rzucił się, ażeby ujrzeć także postać Matki Boskiej, wizja zniknęła. Później, kiedy noc zapadła, widzenie powtórzyło się znowu.

U stóp owego drzewa oliwnego tłum w pobożnem skupieniu klęczał. Liczni ludzie z pośród obecnych utrzymywali, że widzieli Matkę Boską przez parę minut, ze lśniącą koroną na głowie, unoszącą się przez kilka chwil ponad ziemią. Pośród tych wizjonerów znajdował się olbrzym, przybyły powozem z odległego folwarku.

Wielki ten mężczyzna oświadczył, że widział zjawisko dwukrotnie oraz że kiedy klęczał, uniesiony był przez kilka chwil ponad ziemię.

Hiszpańskie władze kościelne rozpoczęły badania, czy istotnie w Guadamar zachodzą zjawiska cudowne, czy też są one tylko wytworem wyobraźni.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes w opisie polskiego świadka.

Ks. Jan Piskorz, prefekt gimnazjum w Olkuszu, który wziął udział w tegorocznej wielkiej narodowej pielgrzymce francuskiej do Lourdes, opisuje wrażenia z tej pielgrzymki.

W pielgrzymce tej uczestniczyło 25.000 osób, a w tej liczbie 1000 chorych. Ks. Piskorz podaje dwa ciekawe fakty cudownych uzdrowień, jakich sam osobiście był świadkiem. Jeden z tych faktów to uzdrowienie p. Morlet z Orleanu, osoby niewierzącej, chorej na gruźlicę kości, a uleczonej nagle w czasie błogosławieństwa Najśw. Sakramentu. Drugi wypadek zdarzył się w pociągu, którym ks. Piskorz wracał z Lourdes z innymi pielgrzymami, około stacji Le Mans, gdy nagle ozdrowiało troje młodych dziewcząt: Rajmonda Fontana, lat 18-tu, Berta Asselin lat 19 i trzecia również 19-letnia, której nazwiska ks. Piskorz nie podaje. Wszystkie trzy od dłuższego czasu były chore na gruźlicę kości (nogi i stos pacierzowy), nie mogąc o własnych siłach ani chodzić ani podnosić się z łoża.

Tegoroczne cudowne uzdrowienia w Lourdes wywarły ogromne wrażenie w całym świecie.

Kościół potępia hitlerowców jako kacerzy.

Biskup moguncki zabronił udzielenia zmarłemu posłowi hitlerowskiemu Gemeinderowi pogrzebu katolickiego przy asyście księdza. Krok ten wywołał niesłychany ferment wśród hitlerowców, tak, iż partja heska wzywa swoich członków do masowego występowania z kościoła.

Diecezja moguncka ogłasza w tej sprawie krótki komunikat, stwierdzając, że biskupi niemieccy obrządku rzymskiego postanowili jednomyślnie potępić ruch hitlerowski, jako kacerski. Z tego powodu zabronione jest katolikom należenie do partji Hitlera.

Katolicyzm w Niemczech.

Jak wykazują ostatnie statystyki, liczba katolików w Niemczech, podzielona między 24 diecezje, wynosi 20 miljonów osób, co stanowi prawie jedną trzecią całej ludności Niemiec. Największe skupienia katolików są w Monachjum (554 tysiące na 700 tysięcy ludności), w Kolonji (538 tys. na 720 tys. ludności) i w Berlinie (403 tys., t. j. około 10 proc. ludności). Wielką bolączką katolików niemieckich jest niedostateczna liczba kapłanów. Srednio przypada w Niemczech jeden duchowny na 1268 katolików, podczas gdy w Hiszpanii jeden duchowny na 420, w Holandji na 500, w Ameryce na 764 i we Francji na 1026 katolików.